Nr. 285. Kraków, Sroda 14 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Mowa posła T. Romanowicza

w sprawie reformy gminnej, na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 9 grudnia b. r.

Wysoki Sejmie! Projekt, który dziś stoi na porządku dziennym, jest cząstką tylko reformy gminnej, wskutek poprzednich uchwał Wys. Izby przez Wydział krajowy podjętej — i to cząstką, o ile idzie o stosunki wiejskie, jedyną, jaką nam na bieżącej sesyi Wydział krajowy do załatwienia podaje. Wnioski, które mamy przed sobą, sięgają w ustrój gmin z jednej, a obszarów dworskich z drugiej strony. W ustrój gmin o tyle, iż zmieniają postanowienia co do tak zwanych radnych bez wyboru, i wciągają do gmin żywioły nowe, t. j. wszystkich, niżej 25 złr. realnych podatków płacących posiadaczy parcel, które dawniej do dominikalnych posiadłości należały — w ustrój obszarów dworskich o tyle, iż wyłączają z nich tych posiadaczy, o których właśnie wspomniałem — i porządkują stosunki obszarów, będących w ręku kilku posiadaczy. Skoro zaś, jak wspomniałem, na tem mają się kończyć tegoroczne przedłożenia Wydziału krajowego co do reformy stosunków gminnych po wsiach, toż sądzę, że nie podobna w tej ogólnej rozprawie pominąć zasadniczych poglądów na stosunki, jakie stworzone zostały ustawą gminną z r. 1866. Będę się starał streścić rzecz moją możliwie najkrócej — a może też na pobłażliwą cierpliwość Wys. Izby z tego powodu liczyć mi będzie wolno, iż ze zdaniem mojem będąc niewątpliwie w sprzeczności z większością Izby, sądzę mieć prawo, wypowiedzieć w dyskusyi moje odrębne zapatrywania, skoro w głosowaniu nie będą one mogły znaleść wyrazu.

Pod wpływem dziejowych wypadków ostatnich 20 lat stałe się, iż hasłem nie tylko rządów ale i ciał reprezentacyjnych, wychodzących z ludowych wyborów, jest jedno i zawsze jedno: silna administracya państwa. Jak pod wrażeniem upadku ostatniego naszego ruchu narodowego powstała u nas szkoła historyczno-polityczna, która przyczyn upadku Rzeczypospolitej jedynie w słabym rządzie dopatrując, na sztandarze dzisiejszego pokolenia wypisać pragnie karność i nic nad karność — tak pod wrażeniem dalszych w Europie zwycięstw siły nad prawem, wyrobił się ten, o którym wspomniałem, prąd, iż w dzisiejszych dziejach ustawodawczych ma się na oku nic innego, jak tylko wzmocnienie siły i władzy państwa, wzmocnienie administracyi, chociażby przyszło poświęcić dla tego nieraz najżywotniejsze interesa społeczne, a zapomina się przytem, że państwo choćby najpotężniejsze zachwiać się musi, administracya choćby najsilniejsza skruszyć się musi, jeżeli podstaw społecznych zabraknie.

Zapytacie Panowie, jaki to ma związek z projektami, które mamy na porządku dziennym, z reformą ustawy gminnej, ze stosunkami gmin naszych i obszarów dworskich? Związek ten jest Jeżeli jakaś idea ma za sobą siłę, potęgę państwowej władzy, a świat jest chwilowo tak jak dziś zmateryalizowany, że siłę tylko uznaje — to nic dziwnego, iż ta idea, chociażby zła i przewrotna, szerzy się tak, jak się szerzą zarodki zaraźliwych chorób, niepostrzeżenie dochodząc tam nawet, gdzieby ich nikt nie przypuszczał. Tak też i ta idea silnej przedewszystkiem i nadewszystko władzy państwa, szerzy się niepostrzeżenie tam, gdzie możebyśmy nie przypuszczali, że ona dosięgnie. Bismark jest jeden — ale Bismarków małych, co go chcą naśladować — tysiące, a począwszy od ministeryalnych foteli, do starościch biur, nawet do burmistrzowskich krzeseł i do ław radzieckich wójtów — szerzy się ów prąd. Toż nic dziwnego, że ci, którzy go nie uznają, obawiają się, żeby on się i tu nie dostał — do naszych uchwał i postanowień.

Jakoż ktokolwiek uważnie przeczytał spore stosy druków pod firmą spraw gminnych przez Wydział krajowy nam rozdane, setki razy w nich się spotka z wyrazami „sprężysta administracya“ a niesłychanie rzadko z uwagą odnoszącą się do stosunków społeczno-narodowych. Pod tem hasłem podjęta reforma z konieczności jednostronną być musi. Może ona doprowadzić do tego, że dwa urgensa przez starostę do gminy wystosowane, wystarczą tam, gdzie dotąd nie wystarczały cztery — że policya miejscowa, której różne agendy tak pięknie specyalizuje § 27 ustawy gminnej, lepiej będzie wykonywaną niż dotąd — może nawet zdoła nieco ukrócić nadużycia niektórych pisarzy gminnych — to wszystko może ona uskutecznić. Ale ponad tem wszystkiem stoi jeden nad wszystko ważniejszy i wyższy interes a tym jest zespolenie narodowego społeczeństwa, zespolenie tak silne, by to społeczeństwo było — jak powiada poeta — „jak wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w ogniu nie pęknie“ — tym jest wychowanie społeczeństwa naszego do samorządu, do rządzenia sobą samym — bo to jest jego przeznaczenie, to jego przyszłość.

A gdybyśmy sprawę gminną rozważyli nie z jednostronnego stanowiska wzmocnienia administracyi, ale z wyższego stanowiska interesów zespolenia społeczeństwa naszego i jego edukacyi do samorządu — to nie spieralibyśmy się dzisiaj o to, czy do gminy przyłączyć małe strzępki z obszarów dworskich zdarte, opłacające niżej 25 złr. podatku, czy też zostawić je przy obszarach, albo czy posiadacze parceli obszarów dworskich, płacących 25 złr. i wyżej podatku, mają mieć głosy równe czy w stosunku opłacanego podatku ale wielkodusznie znieślibyśmy odrębność obszarów dworskich, znieślibyśmy to, co jest nienaturalne, co jest z naszą dziejową tradycyą sprzeczne, mybyśmy połączyli te dwie administracyjne i społeczne jednostki, jakiemi są obszar i gmina w jedną całość, obudzili życie silne u dołu, i tych, którzy solidarnemi interesami są związani, do przestrzegania tych interesów na jednej ławie radzieckiej posadzili.

I nie wątpię, że gdybyśmy z tą myślą do dzieła tego przystąpili, potrafilibyśmy pogodzić sprzeczne na pozór interesa, uwzględnić wszystko, co uprawnione, wynaleść takie normy, aby przykry zawsze stan przejściowy był jak najmniej przykrym.

Kiedy w roku 1866 Sejm uchwalając ustawę gminną i ustawę o obszarach dworskich, stworzył odrębność tych obszarów, wówczas ustawodawcy nasi mieli na oku stan rzeczy zgoła odmienny od tego, jaki jest dzisiaj. Uchwalając wówczas odrębność obszarów dworskich, rozumieli przez to posiadłość niegdyś dominikalną, fizycznie niepodzielną, pozostającą i mającą na zawsze pozostać w ręku tej historycznej warstwy, która przez wieki ster sprawy narodowej w ręku swem dzierżyła, w ręku tych rodów, co miały niegdyś władzę dominikalną.

Od tej pory — jakże potężnie zmieniły się stosunki! Pamięć nawet i tradycya dawnych dominikalnych stosunków już się zaciera i ginie — obszar niegdyś niepodzielny fizycznie, już we dwa lata po wydaniu owej ustawy stał się podzielnym a proces podziału tak się szerzy, że od r. 1876 do 1883 przybyło 700 i kilkadziesiąt cząstkowych obszarów. Co do osób posiadaczy obszarów dworskich zaszły już tak potężne zmiany, iż o historycznej, rodowej tradycyi może nawet co do większości ich mowy być nie może. Nietylko z innych warstw podzimego społeczeństwa, ale i z po za tego społeczeństwa, wprost z pomiędzy obcych, liczne bardzo jednostki osiadły na miejscu, niegdyś przez tamtych zajmowanem.

Premisy zatem, na których w roku 1866 oparto odrębność obszarów dworskich — już dziś nie istnieją, i nie podobna zaprzeczyć, że ten proces zmiany w osobach posiadaczy, i ten może jeszcze ważniejszy, zmiany w rozległości obszarów, dokonywany przez parcelacye, postępuje z każdym rokiem szybciej, a przeto coraz bardziej kruszy się i osłabia ten grunt, na którym w roku 1866 odrębność obszarów dworskich zbudowano.

Im bardziej zaś ten grunt się osłabia i kruszy, tem widoczniej występować muszą na jaw słabe strony opartej na tym gruncie instytucyi — tak samo jak rysy w zewnętrznych ścianach budynku coraz się rozszerzają im bardziej się rozsuwają fundamenta tego budynku.

Przypatrzmy się nieco owym słabym stronom, a uprzedzam, że mówić będę tylko o tych, które mają zasadnicze znaczenie, bo gdybym chciał wejść we wszystkie szczegóły, to nie rozeszlibyśmy się przed wieczorem.

Pierwszą, zasadniczą wadliwością dzisiejszego stanu rzeczy jest — pozbawienie bardzo poważnej liczby obywateli tego prawa, które w rzędzie praw obywatelskich jest jak pierwsza litera alfabetu — prawa obywatelstwa w gminie, prawa udziału w lokalnej autonomicznej administracyi. Jak w roku 1881 miałem zaszczyt w tej wysokiej Izbie powiedzieć: nazwijcie to ciasnem, mieszczańskiem pojmowaniem rzeczy — ale ja nie rozumiem obywatela **kraju**, który **nie** jest obywatelem gminy.

To obywatelstwo gminne jest tak dalece zasadniczą podstawą praw obywatelskich w kraju, że wszystkie ustawodawstwa orzekają, iż obywatelstwo kraju można nabyć tylko, mając obywatelstwo gminne. Otóż tego gminnego obywatelstwa pozbawioną jest cała ludność, zamieszkała na obszarach dworskich. Powie kto: bogatela! nie wiele tego będzie! Ależ ludność na obszarach dworskich liczy się na przeszło 240.000 ludzi — więc bez mała $^1/_4$ miliona. Jeżeli przyjmiemy średnio 5 głów na rodzinę — to otrzymamy cyfrę 48.083 rodzin, zamieszkałych na obszarach dworskich, które ustawa z życia gminnego wykluczyła. Jeżeli z tego potrącimy nawet 4.792 rodzin samych właścicieli, mających to *privilegium onerosum*, iż są przełożonemi obszarów dworskich i do gmin nie należą — otrzymamy 43.291 rodzin w kraju, bez żadnej racyi i podstawy pozbawionych praw obywatelstwa w gminie — 43.000 rodzin, które nie mają prawa wybierania zwierzchnika pierwszej nad sobą instancyi administracyjnej, nie mają prawa przez autonomicznie wybranych reprezentantów zarządzać najbliżej dotyczącemi ich sprawami — nie mają udziału w tem, co jest najważniejszym czynnikiem edukacyi społeczeństwa do samorządu, t. j. w życiu gminnem. Tym wszystkim jednostkom, tym wszystkim rodzinom wyrządzono ciężką krzywdę, której bynajmniej nie zrównoważy okoliczność, iż są one wolne od ciężarów gminnych.

Wyrządzono jednak większą krzywdę społeczeństwu przez to, iż wprowadzono nierówność praw i obowiązków. Nierówność ta jest dwojaka: naprzód na obszarze dworskim, którego właściciel ponosi cały ciężar administracyi na obszarze, bez udziału innych, na obszarze zamieszkałych, którzy, chociaż płacą podatki państwowe, do lokalnej administracyi nie przyczyniają się niczem, — nierówność także między obszarem a gminą, która z ich rozdziału powstała nietylko co do ponoszenia kosztów lokalnej administracyi, ale i co do licznych wydatków konkurencyjnych. Tą nierównością ciężarów wyrządzono interesom społecznym ciężką krzywdę — bo znaleźli się tacy, i bądźcie Panowie przekonani, że póki trwają dzisiejsze stosunki, iż w rozkładzie naszego społecznego i narodowego ciała jakiś sąsiad ma interes, to zawsze tacy się znajdą, którzy ludowi tę nierówność wytłomaczą w sposób, niewątpliwie dla naszych społecznych i narodowych interesów nadzwyczaj szkodliwy.

Wyrządzono tym społecznym interesom niemniej ciężką krzywdę tem, że gminy pozbawiono tych intelektualnych, moralnych i ekonomicznych sił, jakich im połączony z niemi obszar dworski dostarczyć może. Nie w ścieśnianiu zakresu działania gmin autonomicznych, nie w zbytecznem nad niemi opiekuństwie, nie w ustanowieniu jakichś nowych, czy to krajowych, czy rządowych mandataryuszów, szukać nam lekarstwa na tak liczne w naszem życiu gminnem wadliwości — ale we wzmocnieniu ich temi czynnikami siły, które są, że tak powiem, pod ręką — przez połączenie obszarów dworskich z gminami.

Interesa są tu jedne i solidarne. Obszar dworski najsilniej jest interesowany w tem, aby w gminach była porządna policya miejscowa, bo go ona od tysiącznych strat i uciążliwości ustrzeże — żeby było bezpieczeństwo od ognia, bo żadna ustawa o odrębności obszarów dworskich nie zabroni wichrowi, aby żagiew pożarną ze strzechy gminnej na dach dworski nie przeniósł — żeby była w gminie dobra policya sanitarna, bo odrębność obszarów dworskich nie powstrzyma zarazy, jeżeli ona z gminy przenosi się do dworu. Interesowany jest obszar dworski w tem, żeby była w gminie dobra szkoła, bo ona warstatowi jego rolniczemu da inteligentniejszych robotników, a jemu samemu światlejszych i moralniejszych sąsiadów. Interes jest wspólny i solidarny — toż rzecz prosta, za[illegible] wspólnie na jednej ławie radzieckiej, żeby [illegible] temi wspólnemi sprawami radzić, toż rzecz prosta, ciężarami, jakich te sprawy wymagają, podzielić się według siły podatkowej każdego.

Do takiego wyniku dojśćbyśmy musieli, gdybyśmy w zamierzonej reformie gminnej nie obracali się w ciasnem kółku pojęć o sprężystej administracyi. Do takiego wyniku też niewątpliwie kiedyś dojdziemy — im rychlej, tem lepiej, im później, tem gorzej dla nas. A to pokolenie, które znajdzie w sobie dosyć zaparcia, aby znieść nieuniknione chwilowo przykre skutki stanu przejściowego — dość ofiarności, aby wziąć na swoje barki nowy ciężar, stokrotnie wynagrodzony jutrzejszemi korzyściami — dość siły woli, aby resztek dawnych przesądów się pozbyć, mając niezmiennie zwrócone oko ku tej przyszłości, której wszyscy pragniemy, — to pokolenie dopiero położy niezachwianą tej przyszłości podwalinę, której żadna moc obca skruszyć ni złamać nie zdoła.

Wiem, że nie na dzisiaj jeszcze są te słowa moje, ale na jutro — daj Boże, żeby na jutro jak najrychlejsze. Wiem, że dzisiaj dla tej myśli większości ani w kraju więc też i w Sejmie nie uzyskać. Ale nie wolno mi było myśli tej nie dać wyrazu w chwili, gdy uchwalamy pewne zmiany w ustroju obszarów dworskich i gmin. Uznaję, że te ustawy, chociaż są cząstkową tylko łataniną, jednakże pewną naprawę w te stosunki wprowadzają i zasadniczo też przeciw tym ustawom nic nie mam. A szło mi tylko o to, aby skorzystać z niedługiego już może czasu, kiedy mi jeszcze wolno w tej wys. Izbie przemawiać, by dać wyraz tym przekonaniom, które zdawna wyznawałem i których żadne nowe prądy i teorye zmienić nie zdołały.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z pod Krakowa, 11 grudnia.

Henryk Janko nie żyje! — Wieść ta bolesnem echem obiega kraj cały. Nie ma serca polskiego, któreby nie odczuło tej straty. Znajomi i nieznajomi z równym smutkiem usłyszą o jego śmierci, bo nie ma w kraju nikogo, ktoby go nie znał choć z imienia jako męża wielkiego charakteru, jako obywatela niezrównanych cnót, jako jednego z najgorętszych patryotów, który od lat młodocianych do późnej starości wiernym był synem ojczyzny, jedną tylko żył myślą, jednem tylko tchnął uczuciem, jedną wiarą w przyszłość narodu.

Ukochawszy sztandar wolności, niezłomnie trwał przy nim przez całe swe życie. Nie zachwiał się nigdy; nie osłabł w pracy, nie zwątpił nigdy w zwycięstwo. Przez ośmdziesiąt lat nie wybiegło słowo z ust jego, któreby z umiłowanym celem stało w sprzeczności, nie było czynu, którýby nie wiązał się jak ogniwo z ogniwem, sprzęgając wszystkie dni żywota w nierozerwalny łańcuch konsekwentnej działalności obywatelskiej i narodowej.

W wytrwałości, energii, odwadze cywilnej, w gotowości do pracy i poświęcenia nikt mu chyba nie dorównał, w czystości i bezinteresowności zamiarów i dążeń nikt go nie prześcignie. Był wzorem obywatela patryoty nie tylko w swojej okolicy, ale w całym kraju i na zawsze nim pozostanie. Od chwili pogromu nie wielu Polska liczy synów jemu podobnych.

O rozgłos się nie dobijał, stanowisk i zaszczytów nie pożądał, brzmiącemi słowy nie szermował — a jednak w sprawach publicznych jedno jego słowo ważyło częstokroć więcej od długich uczonych wywodów i olśniewającej retoryki jego przeciwników. Jasna i zdrowa myśl, prostemi wyrazy z całą wypowiedziana bezwzględnością, przeważała szalę. A gdy obowiązek był ciętki, do którego wzywał sędziwy starzec, wtedy młodzieńczym zapałem tchnęła pierś bohatera z pod Boremla, a niezłomna wola naginała niesfornych do obywatelskiej karności. Słusznie wyrzeczono już o nim zdanie, że gdyby w każdym powiecie znalazł się równy jemu cnotą i patryotyzmem obywatel, bylibyśmy dzielnym i silnym narodem, o którego przyszłości niktby nie mógł wątpić.

Nie było pola działalności narodowej, na którem by nie zaznaczył życia pożytecznym udziałem i wpływem swoim. — Śmiało rzec można,

Z historycznej literatury rosyjskiej.

(Dokończenie.)

Są wprawdzie, co przyznać trzeba, w tej znacznej gromadzie tomów także publikacye, wydane z zrozumieniem rzeczy i umiejętną metodą, ale gdy prace te do wyjątków należą, nie możemy brać z nich miary tam, gdzie o ogólną całego wydawnictwa rozchodzi się charakterystykę.

Materyał historyczny, w ostatnich tomach *Zbornika* zawarty, ma także rozmaitą wartość. Ogółem wiele nowego nie daje ta publikacya i jest ona więcej uzupełniającą, niż otwierającą nowe poglądy na panowanie Katarzyny II.

Rozumie się, że najobfitsze są akta do spraw polskich, niestety smutne ilustracye do najsmutniejszej doby dziejów rzeczypospolitej.

Pierwsze miejsce zajmuje sprawa kurlandzka, debiut godny „Semiramidy północnej“, która z całą bezwzględnością i obłudą usilnje tę prowincyę od rzeczypospolitej oderwać i oddawszy ją Bironowi, następnie do państwa swego przyłączyć.

Był to niejako wstęp do pierwszego rozbioru Polski, a Kurlandya i sprawy jej przedstawiały w miniaturze przyszłe losy rzeczypospolitej. Uwagi godną rzeczą jest, co właściwie dopiero publikacya *Zbornika* (t. 48) wyjaśnia, że całą tą akcyą kierowała sama Katarzyna, a Kayserlingk wypracował tylko memoryał zatytułowany: *Exposé des motifs de S. M. J. de toutes les Russies relativement aux affaires de la Courlande* (t. 48 p. 273—276), który carowej niezmiernie się podobał, a jak domyślać się można, z polskich pochodził źródeł i był dyplomacie moskiewskiemu podsunięty przez stronnictwo Czartoryskich, wtedy królowi Augustowi III nieprzyjazne.

Cała zresztą akcya dyplomatyczna i gorączkowa działalność posłów rosyjskich w Warszawie wychodziła z inicyatywy Katarzyny, jak o tem świadczą liczne jej *Promemoria* i listy do Worońcowa, Galicyna i Kayserlingka. Rzeczpospolitę i ministrów jej traktuje carowa przytem w sposób impertynencki, dla godności państwa polskiego upokarzający, a tem boleśniejszy dla nas, że odpowiedzi godnej narodu wolnego wcale nie wywołał. Przytem wszystkiem carowa nie waha się odgrywać w sposób obłudny roli protektorki wolności polskich. „Niech wierzą (Polacy), tak pisze ona (str. 399), że będę wszelkiemi środkami bronić swobód polskich“, a pisze to wtedy, gdy dzielny pełnomocnik rzeczypospolitej, podkomorzy inflancki **Borch***) z jej polecenia otrzymał rozkaz w przeciągu 24 godzin opuścić stolicę rosyjską.

Sprawa kurlandzka poszła, jak wiadomo, po myśli Katarzyny i wskazała jej, jakiemi drogami do serca Polski trafić można. Położenie jej zmieniło się tymczasem znacznie. Utwierdzona na tronie, który z początku chwiać się zdawał, umiała ona nadto pozyskać przyjaźń Fryderyka II. Serdeczny ten stosunek do Prus leżał jej widocznie bardzo na sercu, kiedy listy filozofa berlińskiego starannie ukrywała i treść ich najzaufańszym tylko udzielała dyplomatom. Widoki na zdobycz w Polsce ułatwiły jednak rychło porozumienie pomiędzy królem-cynikiem i „Semiramidą północną“. W marcu roku 1763, postanowiono działać jednomyślnie w sprawie polskiej, a wnet zapadła uchwała podtrzymywania kandydatury Piotra, a niedopuszczenia do tronu polskiego księcia saskiego, chociaż popierał go dwór wiedeński.

Akcya rosyjska w Polsce rozpoczęła się wcześnie na sześć miesięcy przed śmiercią Augusta III. Naturalnie, że głównym środkiem działania był pieniądz. Raz po razu otrzymuje Kayserlingk bardzo znaczne sumy na werbowanie adherentów rosyjskich. W marcu r. 1763 przysyła mu carowa 100,000 rubli, wkrótce potem 50,000 dukatów; w lipcu r. 1763 znowu 150,000 rubli i wskazówkę, aby, jeżeli potrzeba wymaga tego, pieniądze brał na weksle, wystawiane na imię **Panina** i **Wiazemskiego**. Obok tego nie jest jeszcze zdecydowaną carowa popierać kandydaturę Stanisława Augusta; w listach do Kayserlingka (48 str. 300) wymienia ona obok stolnika litewskiego, także i ks. Adama Czartoryskiego.

Śmierć Augusta III (5 października 1763 r.), przyspiesza jednak decyzyę. Carowa zwołuje natychmiast konferencyę, do której wchodzą: **Bestużew-Riamin**, **Neplujew**, **Panin**, Grzegorz **Orłow**, podkanclerzy **Galicyn**, tajny radca **Olsnfiew** i wiceprezydent wojennego kollegium **Czernyszew** (t. 51, str. 5). Konferencya zastanawia się nad polityką w sprawie polskiej elekcyi, a Czernyszew przedkłada (streszczony już u Sołowiewa) memoryał o okupacyi niektórych prowincyj polskich w celu uregulowania i zaokrąglenia granic rosyjskich. Memoryał ten, nie wykonany wtenczas, służył za podstawę anneksyi rosyjskiej przy pierwszym rozbiorze. Czy konferencya ta była pierwszą i ostatnią, czy dała tylko początek dalszym naradom w tym kierunku, tego wydawcy nie powiadają. Zdaje się jednakże, że na jednem posiedzeniu sprawy tak ważnej nie ukończono, wszak samo odczytanie i przedyskutowanie memoryału Czernyszewa musiało zająć dość czasu, a obok tego postanowiono wysłać do pomocy Kayserlingkowi **Repnina** i zapewne powzięto stanowczą uchwałę co do osoby kandydata na tron polski. Został nim, jak wiadomo, Stanisław August, jako najmniej mający widoków i zasług, a więc najbardziej potrzebujący poparcia carowej.

Na wyborze Stanisława Augusta, któremu Katarzyna serdecznie gratuluje, kończą się materyały do spraw polskich.

O polityce rosyjskiej względem innych państw nie podaje *Zbornik* wielu nowych wiadomości. Z nagromadzonych tam aktów można powziąć jednak przekonanie, że w pierwszych latach panowania Katarzyny powstał w jej myśli program polityczny, który następnie z rzadką energią i konsekwencyą starała się wykonać. Tak np. względem Szwecyi zajmuje od razu stanowisko nieprzyjazne i poleca **Ostermanowi** (51, str. 44—49), aby użył wszelkich środków na wzmocnienie stronnictwa rosyjskiego w Sztokholmie i na przeszkodzenie wszelkim reformom zbawiennym dla Szwecyi. W tym celu wyznacza mu 30.000 rubli i podwyższa jego dotacyę poselską; słowem postępuje sobie zupełnie tak, jak w Polsce, chociaż nie z takim sukcesem. Podobna politykę prowadzi także względem Turcyi. Jeżeli do Warszawy posłano Repnina, aby pomagał staremu Kayserlingkowi, to w Konstantynopolu do boku **Obreskowa** dodano **Lewaszewa**; jak memoryał Czernyszewa zakreślał granice przyszłej okupacyi ziem polskich, tak rosyjski konsul **Nikiforow** zaczął już teraz pracować nad aneksyą Krymu, używając do tego emisaryuszów i rubli (t. 48, str. 489—505, 513—520; t. 51, str. 57 i 84). Tak z góry już miała Katarzyna II wytknięte cele, których osiągnięcie, wskutek pomyślnej dla Rosyi konstelacyi politycznej, okazało się łatwem i niemal nieuniknionem.

Z państw europejskich bowiem, które mogły i chciały rzeczywiście krzyżować politykę rosyjską, jako przeciwną ich własnym interesom, pozostawały tylko Francya i Austrya. Ale dawniejsza przewaga Francyi osłabła skutkiem nieudolnych rządów Ludwika XV do tego stopnia, że naprawdę liczyć się z nią nie było potrzeba, Austrya zaś, odosobniona politycznie i znużona wojną siedmioletnią, nie mogła, wobec coraz to nowych uroszczeń rosyjskich, prowadzić polityki stanowczej, tem bardziej, gdy współrządca Maryi Teresy, Józef II stanie się niebawem wielbicielem carowej, tak jak był już naśladowcą Fryderyka II. Mogła więc Rosya bez obawy gospodarować w Polsce, mogła odrywać jednę prowincyę po drugiej od państwa ottomańskiego, a w razie zazdrości i oburzenia sąsiadów, poświęcić im szmat krajów polskich lub tureckich i przykuć w ten sposób na długo do zwycięskiego swego rydwanu.

Że z tego sobie wówczas nie zdawano sprawy i że pozwolono kolosowi rosyjskiemu rosnąć kosztem Polski i Turcyi do tego stopnia, że dziś jest on postrachem całej Europy, to jeden dowód więcej, że owa sławiona mądrość dyplomatyczna istnieje tylko na papierze, podczas gdy w rzeczywistości naczelnicy państw europejskich ulegają, tak jak zwykli śmiertelnicy, najpospolitszym ułomnościom ludzkim nawet tam, gdzie się rozgrywają losy narodów. — Fryderyk II, zaślepiony chciwością i Józef II entuzyazmujący się dla dwóch nieprzyjaciół Austryi i dla swoich planów germańskich, stworzyli właściwie tę nieznośną sytuacyę, która zmusza dziś państwa, w środkowej Europie położone, do nadludzkich niemal wysileń na uzbrojenie armii i wyżywienie wojska. Utrzymanie Polski w granicach, jakie jej pierwszy rozbiór zakreślił, byłoby niewątpliwie oddaliło od Europy te klęski i niepokoje, przez które obecnie przechodzić musi, ale dyplomacya ówczesna nie umiała wznieść się na ten stopień sprawiedliwości i słuszności względem narodu, który upadł wprawdzie głęboko, lecz sił żywotnych w sobie nie zatracił.

Pokusa zresztą była zanadto wielka, korzyść chwilowa zbyt ponętna a o przyszłość nie pytano wiele, bo społeczeństwo ówczesne kierowało się zasadą: *après nous le déluge.* *ais.*

---

*) Kto był Borch i jak się właściwie nazwisko jego pisze, o tem nie wiedzieli ani wydawcy, ani p. Al. Brückner.

w żadnej pracy ojczystej jego nie zabrakło, nigdy od żadnego nie usunął się obowiązku, żadnego trudu i niebezpieczeństwa się nie uląkł. Cokolwiek się w Polsce działo, nie działo się bez jego udziału, wszystkie cierniowe drogi, po których kroczyć wypadło narodowi naszemu, wabiły i jego stopy. Ktoby chciał życie jego opowiedzieć, dotknąćby musiał wszystkich kolei narodowej sprawy przeszło od pół wieku. Tak żył, jak powinni byli żyć wszyscy. Pokój popiołom jego i cześć mu! niech życie jego przyświeca nam przykładem w późne pokolenia!

Notujemy po krótce daty z jego życia. Urodził się w r. 1806. W r. 1830 widzimy go po ukończeniu szkół fachowych spieszącego do szeregów narodowych. W korpusie generała Dwernickiego dosłużył się stopnia oficera artyleryi i krzyża *virtuti militari*. Towarzysze broni opowiadają cuda waleczności, energii i przytomności umysłu, jakich w ciągu kampanii dał dowody. Po ukończeniu kampanii wrócił do kraju, a pracując na roli, czynny brał udział w całej ówczesnej pracy propagandy patryotycznej Towarzystwa demokratycznego. Rok 1848 powołał go do służby parlamentarnej. Wybrany posłem do wiedeńskiego *Reichstagu*, w komisyach i w całej działalności pozasejmowej swego stronnictwa wpływowe zajmował stanowisko. Czem czasy były gorętsze, czem niebezpieczniejszym obowiązek posła, tem wybitniejszą stawała się jego postać. Czem bardziej inni tracili spokój umysłu i odwagę, chwiejąc się w wyborze drogi, tem uwydatniała się bardziej niezłomność jego charakteru i niewzruszone męztwo w przyjmowaniu konsekwencyi obranego kierunku. Gdy armia ks. Windischgraetza i kroackiego Bana Jellaczica szturmowała Wiedeń, w deputowanym parlamentu odżył dawny wojskowy. — Pamiętną jest bohaterska walka, którą stoczył na Jaegerzeile, dowodząc artyleryą wiedeńską. Zwyciężyła jednak reakcya. Wkrótce i parlament w Kromieryżu rozwiązany został, a Janko opłacił więzieniem udział w ówczesnych wypadkach. Powrócił wreszcie do zajęć gospodarczych i dawał w tym zawodzie przykładem swoim i radą niejednokrotnie inicyatywę do pożytecznej reformy. Wpływ jego wzrastał zarówno między sąsiadami szlachtą jak między ludem wiejskim, dla którego umiał być ojcem. Mimo serdecznej staropolskiej gościnności, jaką dom jego słynął, skromnością życia stał się dla całej okolicy przykładem. Oszczędność jego daleką była od skąpstwa, bo na cele publiczne nigdy grosza nie szczędził i każde pożyteczne przedsięwzięcie hojnym zawsze poparł udziałem. Gdzie sprawa narodowa wymagała, tam gotów był zawsze położyć wszystko na szali i mienie i głowę własną oddać w ofierze. — Nastał wreszcie rok 1863. Gorliwy udział swój w organizacyi narodowej opłacił dłuższem więzieniem w podziemiach ołomunieckich. Krzepił ducha towarzyszy niedoli, nie dozwalając im z serwilistyczną pokorą wypierać się własnych przekonań, z ubliżeniem godności sprawy, za którą przyszło im nosić kajdany. W r. 1866 widzimy go znowu w rodzinnej wiosce, w Hoszanach, zajętego gospodarką i odtąd zaczyna się nowa serya prac jego na polu autonomii krajowej. Jako marszałek powiatowy, jako prezes Towarzystwa gospodarczego rudeckiego, wreszcie jako poseł sejmowy, znalazł szerokie pole do nowych zasług. — Powiat rudecki, w którym wpływ jego bywał prawie zawsze decydującym w każdej publicznej kwestyi, odznaczał się zawsze chlubne w sprawach krajowych dążnością i postępowym kierunkiem. To także dzieło Henryka Janki. Cześć mu!

Nie zaginie ziarno zdrowych myśli hojną starca siane dłonią, nie zmarnieje zasiew miłości ojczyzny. Rozpleni się tysiącznym plonem.

Urosną mu w przyszłych pokoleniach godni jego ducha synowie i prawnuki. A ktoby mówił o zwątpieniu, temu odpowiemy słowami listu ostatniego, jakiśmy otrzymali od ś. p. Henryka Janki, pisanego nie dalej jak przed dwoma tygodniami, dnia 29 listopada b. r.:

— „Niechże ten głos złowrogi głuchnie i ulatuje z wichrem pod zaklęciem gorących słów... i mimo doznanych srogich przeciwności wołajmy z całej piersi: Wstań po latach próby w dawnym blasku i żyj nam Ojczyzno!

Któżby wątpił o przyszłości narodu, który takich ma synów jak ś. p. Henryk Janko!

Sprawy sejmowe.

Komisya szkolna przygotowując ostatecznie projekt noweli do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, powzięła na posiedzeniu dnia 11 grudnia uchwałę, która bardzo korzystna jest dla nauczycieli. Według art. 12 dotychczasowej ustawy były cztery kategorye kwinkweniów: po 25, 30, 40 i 50 zł. wa. Otóż obecnie dodatek pięcioletni będzie wynosił wszędzie — bez różnicy, po 50 zł. wa., a nadto, według tej nowej uchwały postanowienie to zastosowanem ma być do wszystkich nauczycieli, którzy dotychczas dodatki pięcioletnie już pobierają tak, że u wszystkich dodatki te do 50 złr. za każde pięć lat zostaną podniesione. Taką była intencya pierwotnej uchwały komisyi. Aby zaś nie ulegało to wątpliwości, rozdanym będzie posłom na środowem posiedzeniu odpowiedni dodatek do art. 13 projektu komisyi.

Co do noweli do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół, zamierzał poseł Bobrzyński usunąć ją zupełnie z pod obrad komisyi i sejmu, wnosząc, aby referent dr. Czerkawski nietylko nowelę, lecz całą nową ustawę komisyi przedłożył. Żądanie takie było oczywiście tylko pragnieniem utopienia całej sprawy. Komisya nie zgodziła się też na to, ale mając na uwadze, że co do uregulowania prestacyj na szkołę zdania się bardzo rozchodzą, uprosiła referenta, aby jej przedłożył wniosek, zmierzający do odesłania całego operatu Wydziałowi krajowemu z odpowiednią instrukcyą wypracowania zupełniejszego projektu.

Komisya drogowa obradowała pod przewodnictwem p. Męcińskiego nad projektem zmiany ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. Na posiedzeniu tem byli obecni pp. członek Wydziału krajowego hr. Wł. Badeni i namiestnik. Rozpoczęto ogólną dyskusyę, w której p. namiestnik imieniem rządu zażądał zmiany §. 5 w tym kierunku, aby dojazd mógł być uznanym za publiczny, nawet wbrew wnioskowi rady powiatowej. Według stylizacyi, proponowanej przez reprezentanta rządu, mógłby każdy dojazd być uznanym za publiczny nawet wbrew życzeniu Wydziału kraj., gdyż w razie nieporozumienia Wydziału z namiestnictwem rozstrzygać mają ostatecznie ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu. Gdy w takim stanie rzeczy ingerencya władz autonomicznych co do uznania potrzeby budowy dojazdu stałaby się iluzoryczną, a wobec życzenia objawionego przez rząd kwestyj tych nie można było pozostawiać nadal w zawieszeniu, zaproponował członek Wydziału krajowego hr. Badeni, ażeby w braku wniosku rady powiatowej, orzeczenie o potrzebie budowy wydane być mogło przez namiestnictwo jedynie za zgodą Wydziału krajowego.

Nad powyższemi propozycyami wywiązała się nader ożywiona dyskusya, która jednak nie doprowadziła do pogodzenia sprzecznych zdań, o których po głębszem zastanowieniu się referent p. Jaworski zda sprawę komisyi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Komisya budżetowa załatwiła dwa ważniejsze przedłożenia tj. preliminarz funduszu szkolnego kraj. na rok 1888 i zamknięcie rachunków funduszu kraj. za rok 1886.

Zamknięcie rachunków funduszu kraj. referował poseł Goldman. Komisya uchwaliła absolutoryum dla Wydziału krajowego. Z ogólnego zamknięcia musiano jednak wyłączyć zamknięcie funduszu szkolnego, z powodu niewyjaśnionych dotąd różnic, zachodzących między zamknięciami rad szkolnych okręgowych a rady szkolnej krajowej, o które Wydział krajowy upominał się u rady szkolnej.

Komisya gminna obradowała w niedzielę nad przedłożeniem rządowem, tyczącem się zmian w ustawie gminnej, co do prawa nakładania opłat konsumcyjnych przez gminy. W rozprawach komisyjnych wyłoniła się obawa, czy przez przyjęcie dodatku, proponowanego przez rząd do § 79 ustawy gminnej, nie zostałoby narażonem w ogóle prawo gmin do nakładania opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych, które to opłaty szczególniej w miastach, nie posiadających własnego prawa propinacyi, są częstokroć główną podstawą dochodów gminnych. Wtedy zwłaszcza, gdyby w Austryi zaprowadzonym został konsumcyjny podatek gorzelany, mogłoby proponowane przez rząd brzmienie § 79 dać podstawę do skonfiskowania tego źródła dochodu na rzecz państwa i uczynić je w ogóle niedostępnem dla zarządów gminnych. Niektórzy członkowie komisyi mniemają, że przez stosowny dodatek do § 81 przedłożenia rządowego dałoby się temu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia.

Posiedzenie Sejmu krajowego, zapowiedziane na dziś, zostało odroczone na dzień jutrzejszy — na środę — z powodu pogrzebu p. H. Janki.

W wczorajszym numerze donieśliśmy, według pogłosek lwowskich, że pozycya ks. metropolity Sembratowicza jest zachwianą. Otóż *Gazeta Lwowska* wczorajsza „oświadcza z całą stanowczością, iż w doniesieniu tem nie ma ani słowa prawdy".

Wspominaliśmy przed kilku dniami o okólniku arcybiskupa Morawskiego w sprawie akcyi ratunkowej dla Wielkopolski. Sprawa ta przedstawia się już dziś zupełnie jasno. Arcybiskup wydał rzeczywiście okólnik do duchowieństwa archidyecezyi lwowskiej, a w okólniku tym znajdujemy następujący ustęp:

„Jakkolwiek nie przypuszczamy nawet, by który z wielebnych ks. zarządców kościołów naszej archidyecezyi zamierzał powyższą sprawę z ambony popierać, z uwagi jednak, iż wszelka ze strony duchowieństwa w tej sprawie między ludem parafialnym agitacya mogłaby, jak nas doświadczenie poucza, między ludnością wiejską bądź z braku należytego zrozumienia sprawy, bądź też wskutek nieprzyjaznych podszeptów wywołać domysły i baśnie szkodliwe dla spokoju publicznego, polecamy wielebnemu duchowieństwu naszemu, aby od siebie składek na powyższy cel nie tylko w kościele, ale i po za kościołem nie zarządzało, ani też zbieraniem datków od ludu się nie zajmowało".

Okólnik taki, żadnym nie opatrzony komentarzem, musiał w społeczeństwie polskiem przygnębiające wywołać wrażenie. Arcybiskup mówił wprawdzie tylko o zachęcaniu do udziału w zakupnie akcyi i o zbieraniu datków, ale mimowoli nasuwała się obawa, że okólnik może wywrzeć wpływ większy, niżby to intencyom autora odpowiadało, i że duchowieństwo, otrzymawszy taką od swego zwierzchnika wskazówkę, może zająć wobec całej akcyi wprost nieprzyjazne stanowisko. Że takich następstw okólnik arcybiskupa mieć nie powinien, przekonywa nas obecnie list ks. Andrzeja Mazuraka kanclerza kapituły lwowskiej, do redakcyi *Ds. Polskiego*. List ten opiewa:

„Jako delegat miejskiego komitetu ratunkowego donoszę, że najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Morawski subskrybował jedną akcyę na Bank ratunkowy. Toż samo uczyniła też i przewielebna kapituła metropolitalna łac., składając przypadającą ratę w galicyjskim Banku kredytowym jeszcze przed ukonstytuowaniem się ratunkowego komitetu miejskiego".

Duchowieństwo archidyecezyi lwowskiej ma zatem przed sobą wytkniętą drogę, którą mu wskazuje przykład arcybiskupa i kapituły. Jeżeli wyższe wpływy zmusiły arcybiskupa do wydania okólnika, to z drugiej strony nie widzimy żadnej przeszkody, któraby każdemu z księży z osobna nie dozwalała spełnić patryotycznego obowiązku. List ks. Mazuraka był tem więcej na czasie, iż wroga polskiej sprawie prasa pruska podniosła na wieść o okólniku okrzyk tryumfu. Dziś wiemy już, że wrogowie nasi nie mają na szczęście powodu do objawiania takiej głośnej radości.

O sejmach krajowych donosi *Presse*, iż niektóre z nich, jak wyższo-austryacki i morawski, pokończą owe czynności 21 lub 22 b. m. Zarazem dodaje, że inne będą mogły obradować i po Nowym Roku tem pewniej, że Rada państwa nie zbierze się prawdopodobnie przed końcem stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego młodoczech dr. Herold motywował swój wniosek wykazując, że powiększenie liczby reprezentantów gminy miasta Pragi w krajowej Radzie szkolnej do dwóch, zamiast jak dotąd jednego, wpłynie na wzmocnienie czeskiego żywiołu w tejże instytucyi, a nie obciąży budżetu państwowego.

Komisya budżetowa wniosła podniesienie subwencyi na rzecz szkół handlowych z kwoty 20 tysięcy złr. do 40.000 złr.

Fundusz na wzniesienie, w myśl wniosku Riegera, wielkiej instytucyi dla robotników inwalidów, ma być zebrany drogą dobrowolnych składek.

W niedzielę odbyło się w [illegible] liczne zgromadzenie robotników, na którem między innemi omówiono stanowisko robotników wobec ruchu narodowościowego i przyjęto na przemówienie przywódcy robotników Sallera zasadę, aby robotnicy nie brali udziału w demonstracyach politycznych, które z narodowości chcą robić interes, lecz aby zgodnie z sąsiadami niemieckimi działano. Zgromadzenie uchwaliło wnieść petycyę do sejmu o zniesienie opłaty szkolnej w szkołach ludowych i średnich.

Stronnictwo liberalne w Izbie poselskiej sejmu węgierskiego przyjęło bez zmian projekt ustawy o poborze rekruta.

W sprawie wykładu religii donoszą z powiatu jarocińskiego *Kuryerowi Poznańskiemu*: „Smutną i bardzo bolesną przychodzi mi się podzielić z wami wiadomością, że panowie inspektorzy już tu i owdzie poczynają egzaminować z religii po niemiecku, a w Żerkowie, jak z pewnych i wiarogodnych ust słyszałem, w pierwszym oddziale zaprowadzono od niedawna całkowity wykład religi po niemiecku."

Na posła do sejmu pruskiego z okręgu wałecko-złotowskiego wybrany został 275 głosami radca ziemiański Conrad z Złotowa, zaliczający się do obozu zachowawczego.

Polski kandydat Frądzyński otrzymał tylko 65 głosów.

Według dzienników niemieckich, lekarze otaczający następcę tronu w San-Remo przyznają, że zauważyli w stanie jego gardła niewątpliwie oznaki wyzdrowienia. Optymistyczne zapatrywanie się księcia na własny stan zdrowia zwraca także uwagę, gdyż zazwyczaj cierpiący na raka są pesymistami i w możność przyjścia do zdrowia nie wierzą. Wyzdrowienie następcy tronu musi wydawać się mimo tego nieprawdopodobnem, dopóki nowa narada lekarzy nie udowodni, że na pierwszem konsylium nie rozpoznano choroby. Protokóły ogłoszone wówczas na większą zasługują dziś wiarę, niż prywatne telegramy dzienników.

Wiadomość o chorobie ks. Bismarka niepokoiła przez kilka godzin Europę. Według urzędowych telegramów, które tym razem dosyć późno rozesłano, była to zwykła kolka. Kanclerz ma się mieć już znacznie lepiej, a jedynem następstwem tego wypadku będzie dłuższy wypoczynek. Te urzędowe wieści uspokoiły w części opinię publiczną, którą zaalarmowano poprzednio różnemi sensacyjnemi pogłoskami. W Wiedniu utrzymywało się uporczywie przekonanie, że kanclerz został rażony apopleksyą. Niektóre dzienniki podały odrazu całą historyę tej choroby. — Początek jej sięgać miał jeszcze owego sławnego obiadu, na którym kanclerzowi wyznaczono miejsce nieodpowiadające jego godności. Od tego czasu cierpieć miał kanclerz na dziwne rozdrażnienie, które ostatecznie wywołało apopleksyę. Zdaje się, że całe to opowiadanie puszczonem zostało w obieg tylko dla zainteresowania publiczności.

Prezes świeżo utworzonego gabinetu francuskiego p. Tirard, należy do umiarkowanych republikanów. W roku 1880 wstąpił on jako minister rolnictwa i handlu do gabinetu Ferrego. Gdy Ferry ustąpił miejsca Gambecie, Tirard podzielił los swych kolegów, po upadku ministerstwa Gambetty otrzymał on tekę handlu w gabinecie Freycineta a następnie tekę skarbu w gabinecie Duclerca.

Z gabinetu Rouviera pozostało tylko trzech ministrów: Flourens, minister spraw zagranicznych; Fallières, minister spraw wewnętrznych, który obecnie objął tekę sprawiedliwości i Dautesme, minister handlu. Teka skarbu dostała się prezesowi gabinetu. — Nowy minister gen. Logerot był dotychczas komendantem 8-go korpusu z główną kwaterą w Bourges. Nowy minister spraw wewnętrznych Sarrien piastował już tę godność w ministeryum Gobleta.

Z Paryża donoszą:

Zamach na Ferrego zaostrzył widocznie w Izbie stosunki między stronnictwami, z powodu, że umiarkowani oskarżają prasę nieprzejednaną o podżeganie ciemnego ludu. Prasa umiarkowana domaga się zmian w ustawie prasowej. Aubertin oświadczył, że we wtorek odkryje nazwiska swoich wspólników, jeżeli do tego czasu jego przyjaciele nie wybiją członków gabinetu Rouviera. Coraz więcej mnoży się oznak świadczących o chorobie umysłowej Aubertina. Ferry, który wieczorem w dzień zamachu miał lekką gorączkę, czuł się we dwa dni później zupełnie zdrowym.

Nowo obrany lord-major Dublina, Sexton, postawił w radzie miejskiej wniosek żądający odroczenia rady celem zaprotestowania przeciwko uwięzieniu poprzedniego lorda-majora Sullivana. Jednocześnie zapowiedział Sexton inny wniosek, w którym żąda, ażeby lordowi-majorowi Sullivanowi przyznane zostało prawo honorowego obywatela miasta. Rada zgodziła się na pierwszy z tych wniosków i odroczyła obrady.

Według doniesień z Konstantynopola, rząd bułgarski zobowiązał się ostatecznie płacić rocznie z Rumelii wschodniej po 140,000 fn. tureckich i po 21,000 fn. dla umorzenia zaległości od roku 1885.—Komisya długu tureckiego wzięła to pod rozbiór. Zezwolenie ze strony Sobrania jest pewne. Spłata ma się rozpocząć od 1 stycznia. — Co do zezwolenia ze strony Porty donoszą z Konstantynopola na Warnę, że w. wezyr doniósł już do Sofii telegraficznie, iż się zgadza z tym układem, jaki zawarto między rządem bułgarskim a reprezentantem komisyi długu tureckiego i upoważnił Bułgaryę do prowizorycznego oznaczenia kwoty pod zastrzeżeniem zmian, jakie poczynić może komisya międzynarodowa przy rewizyi statutu organizacyjnego. — Kwestya haraczu jest więc na razie załatwioną; w ten sposób odpada jeden środek, którego intrygi rosyjskie używały dotąd dla podtrzymywania sporu między Turcyą a Bułgaryą.

W samem Sobraniu zanosiło się na rozdwojenie i na opozycyę przeciw obecnemu rządowi ze strony jednej grupy posłów, będących pod kierunkiem Mantowa, który jest przewodniczącym komisyi budżetowej. Mogło było przyjść do tego, iż komisya byłaby znacznie okroiła projekt budżetu, a dla rządu zaproponowała wotum nieufności. Z tego poważnienia, które pochodziło więcej z pobudek osobistych, wysnuwała partya rosyjska dalekie nadzieje i wróżyła upadek obecnego rządu, a z nim ks. Ferdynanda. Atoli stało się inaczej, bo Mantów pojednał się ze Stambułowem.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15 b. m.

Z pod kopca Kościuszki. Każdemu zwiedzającemu Kraków wiadomo, że w obrębie fortyfikacyi, u wejścia na kopiec Kościuszki znajduje się mała kapliczka pod wezwaniem św. Bronisławy, zostająca pod opieką zakonu pp. Norbertanek na Zwierzyńcu. Otóż jak długo był w pomienionym klasztorze administratorem ś. p. ks. Tupy, tak długo w każdy dzień uroczysty, czy to były urodziny naczelnika, czy rocznica jego śmierci, czy wreszcie rocznica pamiętnej bitwy pod Racławicami, udawał się zacny ten kapłan osobiście do kaplicy i odprawiał tam stosowne nabożeństwo. Sąsiedni mieszkańcy, a szczególnie rodacy, przybywający z innych dzielnic Polski, przyzwyczaili się tak dalece do owych uroczystości, że podczas nabożeństw dorocznych zapełniała się zawsze kaplica gromadką pobożnych pątników, którzy następnie udawali się na szczyt kopca w celu zwiedzania pamiątkowej mogiły, drogiej sercu każdego Polaka.

Tak było długo, ale skoro po śmierci ks. Tupego kto inny objął administracyę kościoła pp. Norbertanek ustały nagle doroczne nabożeństwa ku niepomiernemu zdziwieniu pobożnych. Interpelowano z tego powodu rozmaite osoby, które znowu ze swej strony udawały się do ks. administratora, ale starania te żadnego nie odniosły skutku.

Podnosząc tę sprawę przykrą w dzienniku, spodziewamy się, że ks. administrator już przez cześć samą dla cieniów wielkiego męża zechce ze swojej strony ponieść drobną ofiarę i wstępując w ślady swego poprzednika, będzie odprawiać nabożeństwa doroczne. Wszak to, co czynił zacny kapłan, nie będący Polakiem, powinno być obowiązkiem dla syna tej ziemi, a wprost uwierzyć już nie chcemy, aby odpowiedź, jaką ks. administrator dał osobom interesującym się tą sprawą, była autentyczną.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu subskrybować z bieżących funduszów jedną akcyę Banku ziemskiego w Poznaniu.

Most kolei północnej między Zwierzyńcem i Dębnikami jest już na ukończeniu. Piesi przechodnie przechodzą już od dwóch dni na drugą stronę Wisły lewą stroną mostu przeznaczoną dla ruchu kołowego i pieszego.

Niemczyzna. Nadesłano nam dwa nowe kwiatki germanizacyjne: Stampila na karcie korespondencyjnej pisanej po polsku opiewa: J. Michalik *Mechanische Werkstätte u Metallgiesserei in* Krosno. Lakowa pieczęć zaś kupca z Krzeszowic brzmi: k. k. *Gross-Trafikant-Specerei u. Weinhandlung M. Fuchsbaum.*

Dziennik włoski *la Tribuna* w Nrze z dnia 8 b. m. podała na wstępie streszczenie artykułów *Nowej Reformy* o germanizowaniu Poznańskiego i Prus Zachodnich za pośrednictwem duchowieństwa katolickiego, oraz o wiecach ludowych, radzących nad sposobami ratowania zagrożonej narodowości. Streszczenie to kończy dziennik następującą uwagą: Smutnem jest położenie, zgotowane dla szlachetnego narodu polskiego; — a wątpliwą jest rzeczą, czy protesta ludu zdołają powstrzymać germanizacyę.

Znaleziono. W handlu p. Józefa Sklarczyka przy ulicy Szczepańskiej znaleziono portmonetkę z większą kwotą pieniężną. Poszkodowany zechce się zgłosić do właściciela handlu.

Wypadki. Wczoraj wieczorem powstał ogień w sklepie S. Voglera pod nr. 10 przy ulicy Długiej, z powodu nieostrożności przy nalewaniu nafty; ogień ugasili domownicy.

Wczoraj popołudniu spadł szyld Machera pod nr. 9 na Wolnicy na trotoar, jednak nikogo nie uszkodził.

Gęsi. W posiadaniu handlarza drobiem Michała Habowskiego, zamieszkałego pod nr. 7 nad Rudawą znalazła straż policyjna 13 gęsi, które w nocy z d. 10 na 11 bm. skradziono Janowi Cyganowi, włościaninowi w Czułowie.

Z Warszawy. Na odbywającej się w salach resursy obywatelskiej na rzecz Towarzystwa Dobroczynności „Gwiazdce" bardzo licznie bywa publiczność z różnych sfer. Najrozmaitsze sposoby zainteresowania ogółu wybrednych mieszkańców Warszawy i tym razem nie zawiodły, a organizujący zabawę niezawodnie poszczycić się będą mogli znacznym dochodem. Między sprzedawanymi na „Gwiazdce" przedmiotami ogólny poklask znalazł ilustrowany numer tygodnika *Życie*, które zamieściło prace artystów Matejki, Andriolego, Witkiewicza, Gierymskiego i t. d. a z literatów Asnyka, Bełcikowskiego, Choińskiego, Chmielowskiego, Deotymy, Konopnickiej, Korzona, Lenartowicza, Ochorowicza i bardzo wielu innych. Numer jest bezprzykładnie rozkupywanym.

Wieliczka, 12 grudnia (Kor. *N. Ref.*). Donosiłem już o naszym teatrze amatorskim na ten sezon świeżo zreorganizowanym. Wczoraj grono amatorów pod umiejętnem kierownictwem reżysera p. Gr.. odegrało naprzód komedyjkę hr. Wł. Koziebrodzkiego pt. „Stryj przyjechał", w której weteran naszej sceny za wyborną grę w głównej roli zasłużone zbierał oklaski. Również udatnie oddały swoje role obydwie występujące panie. Zasługuje też na wzmiankę wyborny Grzywaczek i amator, który z talentem i rutyną przedstawił niełatwą rolę Adama. „Posażna jedynaczka" dała znów licznym amatorom i amatorkom pole do popisu. Kochliwy stryjaszek przemienił się w niezrównanego papę pięciu nadobnych cór, a te ostatnie jak również panowie zięciowie nie pozostawiali nic do życzenia. Stary sługa znalazł przedstawiciela w jednym ze starszych członków amatorskiego grona. Całość poszła z życiem i werwą, a liczna publiczność nie szczędziła oklasków, co powinno być zachętą dla członków naszej amatorskiej trupy. Czysty dochód przeznaczono na tutejszą ochronkę.

Sędziszów 12 grudnia. (Kor. *Nowej Reformy*). Przed tygodniem zmarł tu Edward Slaski, poczmistrz, człowiek znany w całej okolicy z prawego charakteru, uczciwości i uczynności. Przez blisko 30 lat pełnił on skromne swoje obowiązki, odznaczając się gorliwością w służbie i uprzejmością dla stron. Po zmarłym pozostała córka, posiadająca dobrą praktykę w prowadzeniu urzędu poczty i telegrafu, a ogół publiczności szczerze pragnie, aby władze pozwoliły jej po ojcu urząd ten sprawować. Posada nie przynosi emerytury, ś. p. Slaski pozostawił córkę bez funduszów, skoro więc może ona z pożytkiem pracować, niepodobna wątpić, iż Świetna dyrekcya poczt uwzględni sierocą jej dolę, a pozostawiając w urzędzie, uczyni zadość powszechnym życzeniom mieszkańców miasta i okolicy.

Rudki 9 grudnia (Kor. *Nowej Reformy*). Opuszczającego nasze miasto z powodu przeniesienia na własne żądanie do Janowa, sędziego powiatowego p. Dyonizego Herasymowicza, cenionego wielce dla prawego charakteru i wysokich zalet towarzyskich, żegnano tu z serdecznym żalem. W kasynie na cześć odjeżdżającego odbył się bankiet, w którym wzięła udział cała inteligencya miejscowa i okoliczna a na pamiątkę postanowili zebrani wręczyć mu zbiorową fotografię. W dniu odjazdu ludność miasteczka tłumnie dążyła, aby pożegnać sędziego, a banderya włościan z okolicznych wsi odprowadziła go daleko za miasto. Tego rodzaju objawy powszechnej życzliwości dla człowieka godnie spełniającego swój obowiązek bardzo rzadko się u nas trafiają.

Leoben 10 grudnia. (Kor. *Nowej Reformy*). Staraniem Czytelni polskiej akademików górniczych, odbył się dnia 29 listopada b. r. wieczorek ku uczczeniu zgonu Adama Mickiewicza w połączeniu z obchodem rocznicy walki o niepodległość 1831. Wieczorek zagaił prezes Czytelni p. K. Kostkiewicz. W mowie krótkiej a jędrnej wykazał potrzebę święcenia uroczystości narodowych, szczególnie przez młodzież polską na obczyznie przebywającą i poświęcił słowa pamięci bohaterom 1831 roku i ich poświęceniu dla Ojczyzny. Część wokalno-muzykalną wieczoru, bardzo urozmaiconą, wykonano przy współudziale Czechów i Słoweńców, gdyż siły członków polskiego Stowarzyszenia były za szczupłe. Kierownictwem chórów zajął się p. Legar, Słoweniec, który z zadania swego należycie się zawiązał.

Anarchiści jako podrabiacze pieniędzy w Wiedniu. Przed sądem wiedeńskim stawało w sobotę 5 robotników, oskarżonych o fałszerstwo i podrabianie monety srebrnej w celach związku anarchistów. Oskarżeni należą do najuboższej ludności wyrobniczej, to też nędza ułatwiła im stosunki z skompromitowanemi osobistościami partyi socyalistów i anarchistów, o czem świadczyły znalezione w mieszkaniu podsądnych druki, pisma, proch, przyrządy do nabojów, a wreszcie cały lichy warsztat mennicy. Między oskarżonymi najwybitniejszym był niejaki Antoni Schreyer, będący równocześnie powiernikiem policyi wiedeńskiej, a który w swej podwójnej misyi starał się do kolizyi swych obowiązków nie dopuścić. Doniósł on wprawdzie policyi o istnieniu szajki fałszerzy a nawet próbek własnych swych wyrobów jej dostarczył, jednakże ukrył nazwiska rzeczywistych sprawców, a natomiast na zupełnie niewinne osoby podejrzenie rzucił. Obok niego pracowali w warsztacie Mlicko, Hilbert i Emerling, a niejaka Titzowa dostarczyła im pieca do topienia metalu i opróżniła własną sypialnię, by mogli założyć tam warsztat. Oskarżeni podrobili w sposób dosyć prymitywny kilkanaście sztuk monet srebrnych, bądź guldenowych, bądź 10 i 20 centowych, wszelako ani sprytem ani energią nie odznaczali się, to też, ani sobie doli nie poprawili, ani związkowi usług skutecznie oddać nie mogli. Trybunał uznał wszystkich 5 oskarżonych winnymi i zasądził na karę od 1 roku do 5 lat ciężkiego więzienia, a mianowicie Schreyera na 5 lat, Mlicko i Hilberta każdego na 4 lata, Titzową na $1^1/_2$ roku, a Emerlinga na 1 rok. Dwaj ostatni karę przyjęli, inni nie są jeszcze zdecydowani.

Odznaczenia. Cesarz nadał staroście w Czortkowie Juliuszowi Niewiadomskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy miasta L. Turnau. Pp. 2 złr. Józef Liban rad. Izby handlowej; 2 złr. 50 ct. nauczyciele VII szkoły lud. na Kleparzu; 3 złr. 50 ct. nauczyciele V szkoły lud. na Kazimierzu. Łącznie 8 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 14 grudnia: Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego; zakończy „Grzeszki babuni", operetka w 1 akcie z francuskiego, z muzyką H. Honoré. W obydwu sztukach pani Zimajer główne odegra role.

III Zjazd strażacki.

Lwów, 11 grudnia.

(—) Drugiego dnia rano uchwalono preliminarz na rok następny i ustanowiono płatnego urzędnika „Związku". Preliminarz wykazuje 1337 złr., a ma być pokryty staraniem Rady nadzorczej. Przy wyborach weszli do Rady nadzorczej: ks. Adam Sapieha, dr Zgórski Alfred, Hryniewiez Bruno, Mühln Władysław, Pelanowski Stanisław, dr. Cwiklicer Ludwik, Locher Augustyn, Warzyński Franciszek, jako zastępcy: Keblański Aleksander, Piotrowski Aleks. i Witosławski Teofil. Sekretarzem został Rewakowicz Henryk. Komitet wykonawczy składa

się z pp. Sapiehy, dra Zgórskiego, Hryniewicza i Pietrowskiego. Do komisyi kontrolującej wybrano pp Turskiego, Rysza i Gamskiego.

Na wniosek delegata straży m. Tarnowa zgromadzenie podziękowało naczelnikowi lwowskiemu p. Hryniewiczowi i sekretarzowi „Związku“ p. Piotrowskiemu za dotychczasową korzystną działalność.

Komisya wybrana na pierwszem posiedzeniu zdała przez usta swojego referenta dra Cwiklicera sprawę projektowanych ustaw sejmowych o policyi ogniowej i przymusowej asekuracyi i zaproponowała kilka zmian w poszczególnych punktach tak jednej, jak i drugiej ustawy, które zostały przez zgromadzenie przedyskutowane i przeważnie w myśl propozycyi komisyi uchwalone.

Delegat tarnowski p Warzyński zaprosił serdecznie zgromadzonych na przyszły zjazd strażacki do Tarnowa. Zaproszenie przyjęto żywemi oklaskami.

Wniosek delegata sokalskiego utworzenia funduszu emerytalnego, odesłano do załatwienia Radzie nadzorczej.

Drugi delegat sokalski zaproponował wprowadzenie książeczek poświadczających należenie do „Związku“. Wniosek powyższy odesłano również do Rady zawiadowczej, jak niemniej wniosek delegata straży m. Bóbrki o zaprowadzenie jednolitych sygnałów.

Delegat gorlicki przedłożył wniosek wprowadzenia jednolitych druków i przedłożył na wzór druki używane zagranicą, odznaczające się prostotą i taniością.

Wniosek ten, jak i kilka innych drobniejszej natury przekazano do załatwienia Radzie zawiadowczej.

Na wniosek dra Cwiklicera zgromadzenie wyraziło podziękowanie przewodniczącemu p. Władysławowi Mühlnewi za piękne prowadzenie obrad, a na wniosek p. Witosławskiego wysłano do prezydenta miasta p. Mochnackiego delegacyę z podziękowaniem za gościnę.

Po skończonem posiedzeniu zebrani udali się gremialnie do jednego z zakładów fotograficznych celem upamiętnienia sobie chwil wspólnie przepędzonych we Lwowie zbiorową fotografią.

O godz. 2 po południu zebrali się znowu członkowie zjazdu w podwórzu ratuszowem, gdzie byli obecni na popisie lwowskiej straży ochotniczej. Doskonałość w wykonaniu wszelkich ewolucyj wywołała między gośćmi szczery poklask i ogólne zainteresowanie.

Zjazd zakończył się wspólnym wystawnym obiadem w salach kasyna miejskiego. Uczestnicy „Zjazdu“ niezaprzeczoną odnieśli korzyść dla sprawy, której służą, jak i dla samych siebie, wskutek towarzyskiego zbliżenia i wymiany myśli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności, wydała obecnie pierwszy zeszyt atlasu geologicznego Galicyi Zeszyt ten obejmuje: Siatkę podziału całego atlasu, i kart cztery w rozmiarach 53 + 64 c., a mianowicie: Monasterzyska, Tyśmienica, Tłumacz, Jagielnica. Czernelica oraz Zaleszczyki. Tekst objaśniający opracowali: prof. A Alth i F. Bieniasz. Cena 3 złr.

*** Dziewiętnasty rok istnienia rozpoczyna wychodzący we Lwowie *Prawnik* Pismo to zmuszone przez dłuższy czas wychodzić wspólnie z *Urzędnikiem* od 1 stycznia 1888 wychodzić będzie samoistnie jako pismo czysto prawnicze. Na czele redakcyi oprócz dra Czemeryńskiego, który od 19 lat wydaje *Prawnika* stoją dr. Dzędzielewicz i dr. Ostrożyński. Jako zadanie pisma poczytuje redakcya utrzymać równowagę między teoryą a praktyką; niedopuścić, aby pierwsza wybujała w oderwaną od życia abstrakcyę a druga przeszła w bezduszny empiryzm, łącząc i jedną i drugą z prądami ducha narodowego i życia społecznego. Odrodzonemu *Prawnikowi*, który ze strony najzdolniejszych prawników polskich otrzymał przyrzeczenie spółpracownictwa, życzymy, aby potrafił spełnić tak trudne a piękne zadanie a spodziewamy się, że świat prawniczy nie odmówi mu poparcia. *Prawnik* wychodzić będzie co tydzień, co dla wielu jest pożądanem.

*** *Ustawy urządzające postępowanie sądowe w sprawach wekslowych i handlowych przetłomaczone i praktycznie objaśnione przez Józefa Wawel Louis. Lwów, 1887.*

Dość to obszerna broszura autora cieszącego się uznaniem i wielkim pokupem prac swoich. Do powszechnego poklasku nie możemy jednak się przyłączyć. Zadaniem dzieł prawniczych nie jest barwność stylu topiąca w porównaniach treść rzeczy. Te porównania i usiłowanie pisania książek naukowych stylem powieściowym sprawiły, że książka p. Louisa jest niezrozumiałą dla ucznia a prawnik, który już ukończył nauki, nie wiele dowie się z tej książki.

Barwność nie idzie w parze z poprawnością stylu. I tak nie pisze się „pod ustną rozprawą wekslową rozumiemy“ lecz „przez ustną rozprawę rozumiemy“. Również zwrot „polecenie sądowe do zabezpieczenia“ nie jest polskim Mimo radości, z jaką witamy każdą polską książkę prawniczą, nie możemy tej broszury polecić ani uczniom Uniwersytetu ani osobom, które szukałyby bez gruntownej znajomości ustaw pouczenia. Natomiast niektóre oryginalne poglądy zmuszają nas polecić broszurę wytrawniejszym prawnikom, celem ich rozpatrzenia i poddania krytyce.

Bibliografia. (Prawo. Ekonomia. Gospodarstwo).

— Jeziorański Józ.: Jak obecnie gospodarować. Wskazówki dla rolników z narad delegacyj specyalnych zestawione. Warszawa, 1888.

— Karliński Justyn dr.: Samobójstwo czy morderstwo. Z praktyki sądowo-lekarskiej. Kraków, 1887.

— Komornicki Stan.: Wartość ekonomiczna odchodów ludzkich Sposób zużytkowania ich dla rolnictwa Kraków. (Nakładem gminy miasta) 1887.

— Kopff Wiktor dr.: Urządzenie włościan w b. Rzeczypospolitej krakowskiej. (*Przew. nauk i lit.*). Lwów, 1887.

— L. B.: Louis Blanc i jego projekt organizacyi pracy (*Ateneum*). Warszawa, 1887.

— Malczewski Tytus: Nasza własność ziemska w stosunku do obecnego położenia spół. i ekonom. Poznań, 1887.

— Milewski Józ. dr.: W sprawie waluty. Referat na zjazd prawników. Kraków, 1887

— Strzelecki Ant.: Kalendarz Rolniczy w dwóch częściach. (Rocznik XVIII wieku). Warszawa 1888.

— Trepka Mścisław Edg. dr.: Rzecz o socyaliźmie. Dwa tomy. Warszawa, 1888.

— Ulanowski Bol.: O pracach przygotowawczych do hist. prawa kanonicznego w Polsce. Kraków. 1887.

— Wścieklica W.: Lichwa na wsi w ces. niemieckiem. (*Ateneum*). Warszawa, 1887

— Zakrzewski Ad.: Przemysł włościański. (*Ateneum*). Warszawa, 1887.

— Zgórski Alfr. dr.: Trzynasty rocznik Stow. zarobkowych i gosp. w Galicyi. Lwów, 1887.

— Zieleniewski Mich. dr.: Sprawy polskich zakładów zdrojowych. Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

Nad utworzeniem krajowego Towarzystwa bankowego dla przemysłu naftowego odbywały się przez dwa dni we Lwowie narady producentów i dystylatorów nafty. Narady te miały doprowadzić do wykonania projektu, który na zgromadzeniu nafciarzy podczas wystawy w Krakowie postawił był p. W. Biechoński, a którego bliższe ułożenie powierzone było pp. Biechońskiemu i Fedorowiczowi. — O tych naradach pisze *Gaz. Narodowa:*

Udział w obradach wzięli pp. Gorayski, dyr. Zima, St. Szczepanowski, Sygurd Wiśniowski, dr. Fedorowicz, Bieńkowski, Skrochowski, hr. Roger Łubieński, Adam Skrzyński, Postrucki, inżynier Syroczyński, dr. Olszewski, Konstanty Bubella i inni.

Dotychczasowe doświadczenie dowiodło, że jakkolwiek wszelkie z eksploatacyą nafty połączone, a przez jednostki lub pomniejsze spółki prowadzone przedsiębiorstwa, należą do nader ryzykownych, jednakże suma tych przedsiębiorstw wydaje w stosunku do włożonego w nie kapitału, umiejętności i pracy bardzo korzystne rezultaty. Ryzykowność ta wynika tylko z tego, że środki pojedyńczych przedsiębiorstw wyczerpują się najczęściej, zanim przedsiębiorcy są w stanie przemódz trudności techniczne, z wierceniem za naftą połączone, lub techniczno-handlowe, towarzyszące destylacyi nafty. Skutkiem zaś takiego stanu rzeczy powtarza się nieustannie, że kilku szczęśliwszych przedsiębiorców wyciąga z przemysłu naftowego terna, podczas gdy mniej szczęśliwi zaledwie wegetują, lub też tracą swoje wkłady.

Gdyby jednak istniejące przedsiębiorstwa połączyły się i nawzajem ubezpieczyły, straciłby przemysł naftowy swój dotychczasowy charakter loteryjny i stałby się pewną, a zarazem najkorzystniejszą w kraju dla szukających umieszczenia kapitałów gałęzią przemysłu.

Jakie zaś świetne korzyści przemysł ten wydać może, przy zaprowadzeniu w nim ścisłej organizacyi, oraz prowadzeniu go na większy rozmiar i roztropnem rozdzieleniu połączonego z nim ryzyka między liczne, spojone pomiędzy sobą przedsiębiorstwa, dowiódł los znanej spółki kanadyjskiej, która przybywszy do Galicyi z bardzo szczupłemi środkami tylko, stała się dziś równorzędną z wielkiemi przedsiębiorstwami naftowemi w Ameryce i na Kaukazie.

Celem tedy stworzenia potęgi, którejby żadne obce przedsiębiorstwo konkurencyjne zgnieść nie mogło, powstał w umysłach kilku wybitniejszych przedsiębiorców polskich projekt założenia akcyjnego banku naftowego, z kapitałem jak na początek 2,000.000 złr., który to bank zjednoczyłby w swych rękach istniejące już przedsiębiorstwa wiertnicze, nabywał tereny, w którychby nafta znajdywać się mogła, zanim je obcy kapitaliści wykupią, zakładał nowe kopalnie, pośredniczył w nabywaniu najlepszych narzędzi i przyrządów, udzielał zaliczki na produkta naftowe, skonsolidował sprzedaż tych produktów w taki sposób, aby producenci nie konkurowali nawzajem pomiędzy sobą — zgoła stał się jedynym, że tak rzec można, właścicielem terenów i kopalń naftowych, oraz jedynym organem do sprzedaży płodów kopalnianych.

Celem przedstawienia tego projektu wybitniejszym producentom krajowym, zwołał ich prezes kraj. Towarzystwa naftowego, p. August Gorayski, do Lwowa na dzień 9 b. m. i przedłożył im przygotowany już przez pp. Wojciecha Biechońskiego i dra Mikołaja Fedorowicza statut wspomnianego banku.

Przeciw przedłożonemu statutowi podniosły się jednak między producentami liczne zarzuty. Mianowicie sprzeciwiano się nadaniu projektowanemu związkowi charakteru „banku akcyjnego“, a to z powodów, że gdy z jednej strony spadłby na Towarzystwo akcyjne ogromny ciężar podatków rządowych, z drugiej mogłyby akcye jego przejść z czasem w ręce obcokrajowców, przez co samo byłby chybiony główny cel naszych producentów.

Nadto nie znalazłby żaden bank, którego statut pozwala na prowadzenie tak ryzykownych przedsiębiorstw, jak wiercenia za naftą i nabywanie terenów pod te wiercenia na własny rachunek, chętnych odbiorców swych akcyj między ostrożnymi kapitalistami polskimi.

Skutkiem tych zarzutów upadł wniosek zawiązania wspomnianego banku akcyjnego, a natomiast uchwalono zawiązać wielkie Towarzystwo zaliczkowe z poręką ograniczoną i kapitałem półmilionowym, które to Towarzystwo przyjęłoby na siebie zadanie pośredniczenia w zakupnach terenów, zawiązywaniu spółek wiertniczych i dystylarnianych, w dostarczaniu przedsiębiorcom zaliczek na zapasy produktów, narzędzi jak najlepszych po jak najtańszych cenach, oraz w zbywaniu surowych i przerobionych płodów naftowych, słowem, by tworzyło pożądaną spójnię między pojedyńczymi przedsiębiorcami w ich walce przeciw coraz natarczywszej nawale obcych spekulantów, wciskających się na nasze pola naftowe.

Celem wykonania wymienionych powyżej uchwał, postanowiono dalej porozumieć się z kierownikami największych instytucyj bankowych w kraju co do sposobu zawiązania wielkiej spółki na wzajemności opartej i otrzymania dla niej finansowego poparcia.

Mianowicie zaproszono na dzień dzisiejszy pp. Franciszka Zimę, Alfreda Zgórskiego i innych, a wykonanie wymienionych powyżej zamiarów zawisło od miary zachęty, jaką otrzymają przedsiębiorcy naftowi od naszych instytucyj finansowych. O wyniku podjętych w tym celu rokowań doniesiemy w swoim czasie.

Traktat handlowy z Włochami jest już zawarty i przyszedł na porządek dzienny parlamentu włoskiego jako przedmiot nagły, aby mógł być uchwalonym jeszcze przed Nowym rokiem. Ze strony Austryi traktat ten zacznie obowiązywać prowizorycznie na mocy upoważnienia, jakie oba parlamenty austryacki i węgierski, dały gabinetom a później nastąpi uchwalenie w formach konstytucyą przepisanych. Traktat zawiera wiele wzajemnych ustępstw taryfowych.

Kiedy w Wiedniu i Peszcie uchwalono nowelę cłową, twierdzono powszechnie, iż pośpiech jest potrzebny, aby mieć podstawę do układania się z Niemcami o nowy traktat, który posłuży następnie jako wzór do układów z Włochami. Stało się przeciwnie. Z Włochami traktat już zawarto; z Niemcami zaś nie rozpoczęto nawet układów o zawarcie nowego traktatu, zaledwie udała się umowa o tymczasowe przedłużenie dawnego.

Nowa taryfa cłowa ułożona między Austryą a Włochami zawiera 30 pozycyj odmiennych od przepisów noweli cłowej — na korzyść Włoch. Najważniejsze z nich są: Od cetn. metr. cytryny i pomarańcze są wolne od cła; suche migdały płacą 5 złr.; daktyle i pistacye 12; niełuskane ziarnka pinii 2; łuskane i jabłka granatki 12, ryż 1·50, orzechy 1·50, jarzyna stołowa wolna, sok cytrynowy wolny, świeże kwiaty wolne, osły wolne, świnie od sztuki po 1·50, jaja wolne, oliwa czysta i olej lniany 2·40 od kilogr., inne oleje 4 złr.. olej do celów fabrycznych 0·8; makaron 3·75, kiełbasy (salami) 16 złr., sery (gorgonzola, stracchino i parmezański) 5 złr.; kapelusze słomkowe od sztuki po 10 ct. nieubrane, po 20 ct ubrane; miotełki ze słomy ryżowej 1·50 od cetn. metr.; zwykły wyrób koszykarski 1·50, płyty marmurowe nieszlifowane wolne.

W zamian w taryfie włoskiej dla towarów austro-węgierskich są następujące co ważniejsze zniżenia: piwo w beczkach od hektolitra 3 liry (franki), we flaszkach od 100 sztuk 3 l., spirytus od hektolitra 14 l., drzewo na opał, do budowy i na wyroby, oraz tarcice są wolne; parkiety 4 l., meble gięte 7·50, inne meble 13 l., proste naczynia drewniane 6 l., drobne wyroby z drzewa 50 l., zabawki dla dzieci 60 l., półfabrykaty z drzewa i słomy 1 lir; wyroby szewskie ze skóry i innych materyj (z wyjątkiem jedwabiu i aksamitu) 100 lirów za sto sztuk; konie wolne, świnie od sztuki po 3·75.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej do 9 grudnia:

Rzepak za 100 kilogr. na luty-marzec 12·25 do 12·45.

Pszenica na wiosnę 7·64 — 7·66, na maj-czerwiec 7·70 — 7·72.

Żyto na wiosnę 6·12 — 6·14, na maj-czerwiec 6·20 — 6·22.

Owies na wiosnę 5.94 — 5·98, na maj-czerwiec 6·00 — 5·02.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·29 — 6·31, na czerwiec-lipiec 6·29 — 6·31, na [illegible]ec-sierpień 6·32 — 6·31.

Jęczmień morawski prima 7·75 — 8·50, średni 6·75 — 7·75

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00 — 33·00, galicyjskie surowe 20·00 — 30·00. czesane 30·00 — 40·00, włoskie czesane, wyborowe 98·00 — 112 — Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 130 — 140, podmiejski 125 — 135· [illegible]ejski 115·00 do 120·00. [illegible] 15 — 30.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 49, włoski 48 — do 51 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54· — do 60· —, francuska 83· — do 86· —, węgierska 55· — 59 złr. czeska biała 40· — do 58· —. banacki 12·00 — 14·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·50 — 25·75.

Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50 — 32·00

Nafta. Za 100 kilogr gotowa, galicyjska 19·75 do 20·00. prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·75 — 23·00.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·50 — 31·00, na styczeń-kwiecień 31·00 — 31·50. na wrzesień-grudzień 1888 27·25.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·50 — 54·60 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·00 — 31·50 —.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń. d. 12 grudnia. Na targowicę przypędzono ogółem 2813 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 576 sztuk) po 50 do 57 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 62 złr., za węgierskie (dostarczono 1023 sztuk) po 50 do 56 złr., wyjątkowo dobre do 59 złr., niemieckie woły od 54 do 58 złr.; wyjątkowo 61 złr., galicyjskie woły z paszy po 46 do 53 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746·2 mm	748.5 mm	748,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°.4	—2°.7	—0°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	85%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	5	0

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 grudnia. *Wiener Ztg.* publikuje rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości do sądów krajów koronnych z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, dotyczące ulg w opłatach przy sprostowaniu wpisów do ksiąg gruntowych.

Wiedeń, 13 grudnia. *Fremdenblatt* pisze: Wobec konjunktur i komentarzy, jakie niektóre specyalnie węgierskie dzienniki łączą z pogłoską o dymisyi ministra spraw zagranicznych Kalnoky'ogo, okazuje się rzeczą konieczną ponownie najstanowczej skonstatować, że pogłoski te należy odnieść jedynie do manewrów giełdowych; że więc tem samem także wszystkie wyjaśnienia przez krajowe i zagraniczne dzienniki do powyższych pogłosek zamieszczane, a które w poważniejszych kołach nie zwracają na razie żadnej uwagi, same z siebie upadną.

Wiedeń, 13 grudnia. Sejm niższo-austryacki przyjął bez rozprawy wniosek Weitlofa i towarzyszy, aby imieniem Sejmu wyrazić papieżowi najpokorniejsze życzenia z powodu jego jubileuszu kapłańskiego.

Budapeszt 13 grudnia. [illegible] na sejm, Literaty, wskutek rany odniesionej w pojedynku umarł. Sekundanci zmarłego posłowie Darday i Abonyi oświadczają że przyczyną pojedynku była okoliczność, że adwokat Pasztelyi w pewnym procesie dowodził, iż Literaty odmówił raz rycerskiej satysfakcyi. Literaty uważał to za zniewagę i wyzwał Pasztelya na pojedynek.

Berlin, 13 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj w południe w. ks. Katarzynę wraz z jej córką, które w niedzielę tu przybyły a wczoraj były na obiedzie u cesarza.

Paryż, 13 grudnia. Gabinet jest złożony w ten sposób, że Tirard został prezesem gabinetu i objął tekę finansów, Flourens ministrem spraw zagranicznych, Fallieres sprawiedliwości, Sarrien spraw wewnętrznych, Mahy marynarki, Loubet robót publicznych, Dautresme handlu, Viette rolnictwa, Faye oświaty, a Logerot wojny.

Paryż, 13 grudnia. Rada ministrów zebrała się wczoraj wieczorem w pałacu elizejskim, gdzie została poinformowaną o treści orędzia wystosowanego przez prezydenta Carnota do Izb; orędzie to dziś w Izbach będzie odczytanem. Orędzie zaznacza głównie z naciskiem ważność pokoju na zewnątrz i pojednanie partyi na wewnątrz państwa.

Paryż, 13 grudnia. Stan zdrowia Ferrego coraz lepszy, jednakże lekarze nie pozwalają mu jeszcze opuszczać mieszkania.

Sofia, 13 grudnia. Minister sprawiedliwości złożył z urzędu prokuratora, który kazał bezprawnie uwięzić [illegible]danego francuskiego Bonifay. Złożenie z urzędu jest najwyższą ustawową karą przewidzianą za tego rodzaju nadużycia.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	05
Zjednoczony dług w srebrze	81	55
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	93	45
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	275	50
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	98½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	85

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny). zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 13/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 5	110 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	62
20-to frankówka złota	9 98	10 03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 [illegible]
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92
4½% „ „ „ „	96 —	97
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 —	100 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 50	98 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 50	90 50

Lwów, dnia 12/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96	97 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	9[illegible] 25	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 85	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 60	94 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 12/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 50

Wiedeń, dnia 12/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 1	79 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 60	81 [illegible]
4% „ „ złota „ „ 100	110 40	110 60
5% „ „ papier. nowa „ 100	93 40	93 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 0	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 —	164 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	164 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 05	98 25
5% „ papierowa „ „ 100	83 20	83 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	112 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	122 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 50	122 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102	103 —
5% „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	103 50	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 50	[illegible]4 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	[illegible]4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 80	30 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 5	6 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 25	[illegible]5 25
5% „ „ obl. komun. „ 100	100 25	[illegible]0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	—	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 50	99
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	[illegible]1 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	98 —
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	96 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 30	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	— —	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	100
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	—	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 50	87 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ [illegible]	[illegible] 50	123 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ [illegible]	[illegible]	99 50
3% Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 70	145 10
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	— —	98 —
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	— —	97 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	52 25	53 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	18 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 65
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . na 200 złr.	105 75	106 25
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	86 5	87 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	274 70	275 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	279 50	280 —
25·25	Laenderbank . . . „ 200 „	217 —	217 25
38·60	Austro-węgierskie . . „ 600 „	875 —	877 —
—	Unionbank . . . „ 100 „	203 75	204 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	173 —	173 50
136·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2465	2470 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	[illegible]0 50	201 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 50	211 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	137 —	138 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	178 —	180 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	— —	— —
25 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	221 8[illegible]	222 10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	85 25	86 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	343 —	345 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . . . „ „	12 3[illegible]	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . „ „	12 60	12 65
Banknoty włoskie . . . „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	110 —	110 50